№ 89. Wtorek 17 (30) kwietnia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

17 (30) Wtorek—Anieeta P. M.
18 (1) Środa—Bogumiła W.
19 (2) Czwartek — Tymona
20 (3) Piątek — Silpicyusza.
21 (4) Sobota — Anzelma B. W.
22 (5) Niedziela — **Zmartwychwstanie Chrystusa Pana**
23 (6) Poniedz. — **Wielkanoc** Wojciecha B

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

MEMORYAŁ

wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego.

(Złożony do prezydyum Dumy przez oba Koła polskie d. 10 kwietnia r. b.

Manifesty Najwyższe z r. 1905, wywołane przez głębokie wstrząśnienia polityczne, którym uległa Rosya, zaznaczyły początek nowej epoki w historyi rozwoju państwowości rosyjskiej. Manifesty te, jako podwaliny państwowości, położyły zasady swobody obywatelskiej i równouprawnienia politycznego, aby przez uczestnictwo przedstawicielstwa narodowego w pracy prawodawczej dać jej należyty kierunek i uregulować jej bieg, a przez podniesienie samopomocy społecznej rozwinąć świadomość narodową.

Treść wewnętrzna tego nowego systemu politycznego stanowi pragnienie wzmocnienia całości i trwałości państwa, a motywem kierowniczym jest przekonanie o konieczności utworzenia takich warunków, przy których ludność poznałaby, że jej dobro związane jest z rozwojem państwa. Tak więc główna treść zatwierdzonych reform politycznych polega na tem, aby związek mechaniczny poszczególnych części państwa zamienić przez związek duchowy i punkt ciężkości sił, skierowanych ku wzmocnieniu państwa przenieść do samego narodu. Stosownie do tych dwóch stron wielkiego dzieła państwowego, władza prawodawcza stoi wobec podwójnego zadania: z jednej strony ma ona wzmocnić ustrój konstytucyjny, z drugiej — zrealizować zasady równouprawnienia politycznego i zagwarantować społeczeństwu prawa swobodnego organizowania się dla samodzielnego zaspakajania wszystkich tych potrzeb miejscowych. Obadwa wskazane tu zadania znajdują się w tak ścisłym z sobą związku, że jest rzeczą zupełnie niemożliwą postawić którekolwiek z nich na pierwszym planie i rozwiązywać je kolejno, albowiem wolność prawdziwa zawiera się właśnie w prawie samodzielnego zaspokajania swoich potrzeb, a dla jej zrealizowania i zabezpieczenia konieczna jest organizacya sił społecznych na gruncie prawnym.

Wobec rozległości państwa rosyjskiego i różnorodności jego zaludnienia, jak również wobec pilności reform społecznych, centralna władza państwowa powinnaby spełniać rolę stróża interesów ogólno-państwowych i wykonawcy zadań ogólno-państwowych, wszystkie zaś sprawy miejscowe i wszystkie zadania miejscowego życia powinnyby być przekazane miejscowym żywiołom społecznym.

Państwo rosyjskie, łącząc wielką ilość najróżnorodniejszych plemion i narodów, nie umiało przystosować do tego faktu systemu swoich rządów, przeciwnie nawet: dążąc do zabezpieczenia swej całości, dążyło do tego celu po zupełnie niewłaściwej drodze jednostajności zewnętrznej ustroju państwowego, mechanicznie i gwałtem narzucając jednostajne urządzenia wszystkim i wszędzie. Istniały przeto formalne, wyłącznie zewnętrzne oznaki jedności, pod któremi kipiały i rosły dążenia do obalenia gwałcącego naturę ustroju. Kiedy zaś proklamowano zasadę wolności dla wszystkich, jasną rzeczą się stało, że wolność jest to prawo do życia i rozwoju zgodnie z przyrodzonemi właściwościami, a państwo, które zechce i potrafi zabezpieczyć ludności to prawo, stanie się państwem, koniecznie potrzebnem dla ludności. W takich warunkach pozostawienie ludności miejscowej prawa rządzenia się na mocy praw miejscowych jest nietylko wylewem zasad moralności i równouprawnienia, ale i realną koniecznością państwową, absolutnem wskazaniem doświadczenia państwowego. Jest to zarazem środek przeciwko temu zabójczemu centralizmowi państwowemu, który ześrodkował w instytucyach państwowych rozstrzygnięcie najmniej nawet ważnych spraw życia najdalszych kresów.

Jednakże z prawa danego odrębnego terytoryum do regulowania funkcyi miejscowego życia społecznego i zaspokajania swych potrzeb kulturalnych wypływa konieczność liczenia się z dwoma czynnikami procesu politycznego i społecznego, ze stopniem odrębności ludności danego terytoryum i z rozwojem jej poczucia prawnego. Im głębsza i wszechstronniejsza jest odrębność życia, im wyraźniejsze i silniejsze jest jej poczucie prawne, tem pełniejsza i szersza powinna być jej samorządność, tem obszerniejszy powinien być zakres kompetencyi tego samorządu. Wdzieranie się czynników i wpływów zewnętrznych, nakładanie zewnątrz zbytecznych ograniczeń będzie wówczas tem szkodliwszem, a nawet zgubnem.

Ponieważ jednak sprawdzianem wszystkich zasad politycznych jest interes państwa, i ponieważ interes ten należy brać za podstawę wszelkich zarządzeń, nie wyłączając nawet decentralizacyi, to z konieczności należy uznać w interesie państwa rolę czynnika, określającego granice samodzielnego ustroju życia miejscowego.

W sferze jego kompetencyi nie mogą znajdować się jedynie sprawy ogólno państwowe i zakres jego czynności nie może obejmować zadań ogólno państwowych. Regulowanie zaś wszelkich innych funkcyi miejscowego życia i zaspokajanie wszystkich jego potrzeb państwo może pozostawić kompetencyi ludności danego terytoryum i powinno być mu pozostawione w imię wyższych interesów państwowych, jeśli tylko istnieje odrębność ustroju społecznego i życia, oraz poczucie prawne (*prawosoznanie*) ludności i jeśli objawiają się one tak jasno, że należy stosować do nich system rządzenia dla zabezpieczenia trwałości państwa.

Nie ulega wątpliwości, że w Królestwie Polskiem istnieją w zupełności wszystkie wskazane warunki, które pociągają za sobą konieczność odrębnego ustroju tego kraju na zasadach szerokiej autonomii. Już ze względu na swe zaludnienie Królestwo Polskie przedstawia kraj jednorodny i silnie wyodrębniający się od innych części państwa.

Naród polski zaludnia na całej przestrzeni, posiadając tylko w miastach duży procent Żydów i ustępując jedynie w północno-wschodniej i południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego ludności litewskiej i małoruskiej, z których pierwsza stanowi główną masę w 4½ powiatach gub. suwalskiej; druga zaś zamieszkuje wespół z Polakami w 10 powiatach lubelskiej i siedleckiej gubernii, nie dochodząc zresztą nigdzie do 50%. (Według najnowszych danych: powiat hrubieszowski 47%, chełmski 32,1%, biłgorajski 25,9%, tomaszowski 38,2%, zamojski 9.5%, krasnostawski 5,9%, włodawski 32,4%, radzyński 8%, konstantynowski 7,4%, bialski 20,3%). Wogóle, pod względem narodowości, Polacy stanowią w kraju więcej niż ¾ ogółu ludności, Rusini 2,5%, Litwini 2,7% i Żydzi 14,6%, przyczem z tych ostatnich znaczna część uważa się za Polaków. Co się tyczy Wielkorosyan, to o nich, jako o rdzennych mieszkańcach kraju, mowy być nie może; do tej bowiem narodowości należą jedynie żołnierze i urzędnicy. Tym sposobem, pod względem składu narodowościowego, Królestwo Polskie jest krajem jednorodnym i odrębnym. Ale o wiele jaskrawiej występuje odrębność tego kraju, jeśli zwrócimy się do ustroju społeczeństwa i jego życia.

Charakterystyczną cechą jest tu brak różnic stanowych i zupełna równość wszystkich mieszkańców wobec prawa. Proces zniesienia różnic i przywilejów klasowych, rozpoczęty w końcu XVIII wieku (1791) w ostatnich latach istnienia państwa polskiego, trwał następnie bez przerwy w ciągu wieku XIX. Stan niewolniczy włościan był zniesiony jednocześnie z ustanowieniem Księstwa Warszawskiego w roku 1807, a konstytucya Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 roku potwierdza równość wszystkich obywateli wobec prawa (§ 17).

Przebieg procesu równouprawnienia, zatrzymany za czasów Mikołaja I-go, był wznowiony za panowania Aleksandra II. Naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, margrabia Wielopolski, równouprawnił Żydów (1862), a następnie reformy 1864 roku, w ślad za zniesieniem pańszczyzny, ustanowiły gminę bezstanową i ogólne dla wszystkich sądy gminne. Brak pierwiastków klasowych w połączeniu z ostatecznie ustaloną wolnością władania nie mogły nie wpłynąć dodatnio na dalszy rozwój właściwego Polakom z natury i wykształconego przez historyę indywidualizmu, w przeciwstawieniu do gminnego charakteru życia rosyjskiego.

Ten rys charakteru odbił się na całym bycie społecznym kraju: on przyśpieszył bez wątpienia rozwój przemysłu i handlu (te dwa rodzaje pracy, co do sumy swoich obrotów, przerosły już rolnictwo), on okazał wpływ dodatni w rozwoju drobnej własności ziemskiej, która obecnie obejmuje ⅔ wszystkich gruntów krajowych; on wreszcie, co rzecz najważniejsza, wychował w duszy całej polskiej ludności, włącznie do najgłębszych warstw ludu rolnego i robotniczego, miłość dla polskiej ojczyzny i objawów życia narodowego.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Zerwanie unii celnej między Austryą a Węgrami.— Ekonomiczne skutki rozdziału. —Interes Galicyi.— Organ kanclerza niemieckiego o polityce Anglii.

Sejm węgierski przyjął z pewną demonstracyą, wymierzoną przeciw Austryi, węgierską autonomiczną komisyę celną. Przy tej sposobności wypowiedział minister handlu, Franciszek Kossuth, mowę, w której przyznał, że rokowania z Austryą doprowadziły już do pewnego zbliżenia, niemniej jednak zapowiedział, że rząd węgierski wytrwać musi przy zajętem stanowisku rozdziału celnego między Austryą a Węgrami. Jeszcze przez lat dziesięć, aż do wygaśnięcia terminów zawartych już traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, istnieć musi unia celna w obydwu połowach monarchii habsburgskiej, lecz od r. 1917 Węgrzy zdecydowani są zerwać unię i postawić granicę celną przeciw Austryi. Z tym faktem dziś już liczyć się należy, jako z nieuniknioną konsekwencyą całej polityki ekonomicznej Węgier. Ze stanowiska interesów przemysłu austryackiego, jest to klęska niepowetowana. Traci bowiem przemysł austryacki olbrzymi teren zbytu na Węgrzech, ale co więcej, traci możność bezpośredniej komunikacyi z Serbią i Bułgaryą, do których dostęp wyłącznie dla siebie zastrzegły Węgry. Inaczej rzecz się przedstawia ze stanowiska węgierskiego. Od lat 40 pracują Węgry nad wytworzeniem własnego

przemysłu. W tym celu w krótkim czasie zbudowały olbrzymią sieć kolei żelaznych i zaangażowały przeszło 4 miliardy kor. w przedsiębiorstwach przemysłowych i górniczych. Ustawodawstwo węgierskie wytworzyło cały system bezpośredniej opieki i pomocy nad przemysłem krajowym. Według ustawy z r. 1881 nowe fabryki, powstające na Węgrzech, uwolnione są na lat 10 od wszelkich podatków państwowych i opłat gminnych. Kontrakty w sprawach budowy nowych fabryk uwolnione są od stempli i należytości prawnych. Państwo i gminy dostarczają nowopowstającym fabrykom bezpłatnie gruntów pod budowę, a koleje żelazne przewożą twory przemysłu węgierskiego po cenach własnych kosztów. Wskutek tych ulg podatkowych i troskliwej opieki rządu, rok rocznie powstają na Węgrzech nowe olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe, a kapitał austryacki i niemiecki chętnie przychodzi z pomocą nowopowstającemu przemysłowi węgierskiemu. W jednym roku powstaje cztery fabryki maszyn, siedem fabryk chemicznych, cztery papiernie, dziewięć przędzalni, dwie cukrownie, dwie fabryki koniaku, siedmnaście tartaków, fabryki majolik i t. d. Tak raźnie przemysł węgierski wyzwala się z pod przewagi austryackiego i czeskiego przemysłu. Dodajmy do tego agitacyę, prowadzoną w kołach najwyższej arystokracyi węgierskiej szlachty i inteligencyi pod hasłem ligi tulipanowej, mającej na celu zachęcić ludność do kupowania wyłącznie węgierskich wytworów przemysłowych. Minister handlu na Węgrzech osobiście agituje za przemysłem krajowym, a fabrykant obcy, który chce założyć przemysłowe przedsiębiorstwo na Węgrzech, znajduje wszystkie ułatwienia w ministerstwie handlu. W tem oświetleniu łatwo zrozumieć, dlaczego Węgrzy z takim uporem dążą do zerwania unii celnej z Austryą i do utworzenia własnego okręgu celnego. Dziś są już u celu swych dążeń. Za dziesięć lat nad Litawą i na karpackich działach wznosić się będą węgierskie urzędy celne, a przemysł węgierski, chroniony od konkurencyi austryackiej, będzie się mógł rozwijać swobodnie. Ze stanowiska galicyjskiej polityki ekonomicznej nic przeciw tym usiłowaniom odrębności węgierskiego okręgu celnego, mieć nie możemy. Młody i nierozwinięty jeszcze przemysł fabryczny w Galicyi nie może nawet marzyć o eksporcie do Węgier, na długo ma przed sobą jeszcze zadanie zdobycia własnego rynku, na którym dziś jeszcze przychodzi mu walczyć z konkurencyą austryacką, często i węgierską. Rozdział celny między Węgrami a Austryą, pociągnie za sobą nietylko politykę ceł ochronnych na Węgrzech, przed konkurencyą przemysłu austryackiego, lecz w konsekwencyi wytworzyć musi ochronę rolnictwa w Austryi przed konkurencyą węgierskich płodów rolniczych. Austrya wysyła do Węgier towarów przemysłowych za 845 milionów kor., a Węgry posyłają do Austryi zboża, mąki, bydła, nierogacizny i innych płodów rolniczych za 640 milionów kor. Z chwilą, kiedyby na granicy austryackiej pobierano cło ochronne od produktów rolniczych węgierskich, rolnictwo galicyjskie wytwarzające rocznie za 250 milionów kor. płodów rolniczych, miałoby szanse osiągnięcia wyższych cen na targu wewnętrznym w Austryi i mogłoby skutecznie walczyć z konkurencyą rolniczą węgierską w Wiedniu, Pradze i wszystkich centrach przemysłowych w Austryi. Tak więc z rozdziału celnego między Austryą a Węgrami mogłaby Galicya, przy rozumnej polityce ekonomicznej i taryfowej, uzyskać bardzo poważne korzyści ekonomiczne.

* * *

Z prawdziwym wysiłkiem pracuje prasa urzędowa niemiecka nad ukryciem porażki, jaką jej zgotowała polityka króla Edwarda po zjazdach w Kartagenie i Gaecie i ujawnieniu ziemno-morskiego trójprzymierza. Urzędowy organ kanclerski „Nordd Allg. Ztg" pisze, że Niemcy oddawna wiedziały o zamierzonej podróży króla Edwarda i nie przypisują jej innego znaczenia, jak wymianę przyjacielskich uczuć między Włochami a Anglią, niestojących w żadnym związku z aktualnemi politycznemi sprawami. „Nie mamy powodu oddawać się optymistycznym złudzeniom co do szczerości przyjacielskich uczuć, jakiemi się Niemcy cieszą zagranicą — pisze urzędowy organ rządu niemieckiego — ale tem mniej należy wpadać w nerwowy niepokój z powodu mniej lub więcej otwartej nieprzyjaźni, z jaką się Niemcy spotykają w pewnej części zagranicznej prasy. Niemcy mają spokojne sumienie, że od wieków pracując nad narodowym rozwojem, nikomu nic złego nie uczyniły, a w miarę potrzeby i środków wytworzyły siłę zbrojną, nie potrzebują ani na prawo, ani na lewo patrzeć, czy ktokolwiek kosem okiem na nie spoziera. Dzisiejsze Niemcy w swem krótkiem trwaniu w porównaniu z wiekiem innych europejskich mocarstw, są jeszcze bardzo młodym wytworem. Wejście Niemiec do grona mocarstw światowych, ich zdumiewający rozwój, jako politycznego i ekonomicznego czynnika, wywołały zagranicą pewną nerwowość, tłómaczącą się psychologią narodowego egoizmu innych mocarstw, które uważały się za zagrożone. Świadomie lub nieświadomie mogły tu działać historyczne wspomnienia obcych narodów, których wzrost odbył się przeważnie kosztem innych. Możliwem jest, że jeszcze dużo będzie potrzeba czasu, aby się zagranicą wyrobiło zrozumienie metody, którą Niemcy od 36 lat się posługują, a polega ona na tem, że niemiecka sztuka polityki państwowej dążyła stale do utrzymania pokoju, a temu zawdzięczają Niemcy nietylko swój rozwój, bez szkody dla innych narodów, ale i inne państwa, wzrost swego dobrobytu. Zanim ta prawda historyczna zdobędzie sobie pełne uznanie, upłynie jeszcze nie jeden rok, a może dziesiątek lat. Niemcy mogą tego wyczekiwać w spokoju, zwłaszcza, że sprzymierzeńcy i przyjaciele, których Niemcy posiadają, najlepszym są dowodem, że prawda ta od dziesiątek lat ma swoich wiernych zwolenników".

Kiedy się tak Niemcy sami pocieszają, plan angielski izolowania Niemiec przez wytworzenie całego systematu przymierzy, wymierzonych przeciw Niemcom, dokonywa się w naszych oczach z całą ścisłością metodyczną. Po zawarciu przyjaźni angielsko-francuskiej, nastąpiło formalne przymierze anglo-portugalskie, do tego przyszło przymierze angielsko-hiszpańskie, zawarte w Cartagenie i odnowioną została tradycyjna przyjaźń włosko-angielska. Dziś zapowiadają zjazd króla Alfonsa hiszpańskiego z Wiktorem Emanuelem włoskim w Spazzie i rewizytę włoską w Cartagenie, poczem nastąpi podróż pary królewskiej hiszpańskiej do Cowes, na północnem wybrzeżu angielskiej wyspy Wight, gdzie się znajduje królewska letnia rezydencya w Osborne. Że te wizyty królewskich szefów rządu mają inne znaczenie, aniżeli wymianę towarzyskich grzeczności, o tem Niemcy z pewnością są przekonane. Ale organ kanclerza niemieckiego, prócz siły zbrojnej Niemiec, na którą z dumą wskazuje, nawet silnem starem trójprzymierzem pochwalić się nie może.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zarząd główny polskiej Macierzy Szkolnej z d. 3 maja urządza „dzień Macierzy" t. j. zbieranie składek i ofiar na „dar narodowy" dla Macierzy. Według wskazań powyższej akcyi w każdem mieście Królestwa powinny być powołane niezwłocznie przez zarządy kół miejscowych, a gdzie ich niema, przez korespondentów komitetu „komisye miejscowe dnia Macierzy", które na wzór komitetu powinny się podzielić na trzy sekcye:

1) kwestową,
2) wentową, i
3) odczytową.

Sekcye kwestowe roześlą do powiatów odezwę, napisaną w tym celu przez Henryka Sienkiewicza, karty pamiątkowe, zawierające zaproszenie do dawania ofiar z dołączeniem numerowanej deklaracyi i imiennego pokwitowania i odezwy do zamożniejszych firm i instytucyi.

Komisye kwestowe sporządzą listę osób, zajmujących osobne mieszkania, posiłkując się przytem np. listami prawyborców, uzupełnionemi przez doliczanie kobiet, robotników i t. d. z pominięciem osób obcych narodowości i roześlą do nich pocztą lub przez posłańców przed terminem 3-go maja wezwanie do składek.

Do instytucyi oraz do firm przemysłowych i handlowych wystosowane będą specyalne odezwy, z załączeniem deklaracyi, na których firmy te wypiszą zobowiązania co do wysokości proc., jaki w dniu 3-im maja przeznaczą na Macierz.

Komisye wentowe mają na celu niezwłoczne sporządzenie spisu firm, do których można skierować odezwy, roześlą je, a następnie porozumieją się osobiście z właścicielami sklepów, w których zaproszeni przez komisye członkinie i członkowie koła Macierzy zajmą się sprzedażą rabatową.

Gdyby miejscowe warunki czyniły urządzenie wenty w dniu 3-im maja niemożliwe, możnaby termin o kilka dni przesunąć.

W każdem mieście, niezależnie od składek, zorganizowane będą odczyty, o ile można, dnia 3-go maja, na temat dotyczący konstytucyi lub zadań wychowania narodowego.

Zebrane fundusze przekazane być powinny z komisyi miejscowych w najkrótszym czasie do Banku handlowego w Warszawie lub do zarządu głównego (Senatorska 8), wraz ze sprawozdaniem o całym przebiegu akcyi i dołączeniem zeszytów kontroli, zwróconych deklaracyi i list.

W piątek odbyła się w Warszawie uroczystość dwudziestopięcio-lecia kolonii letnich zainicyowanych przez d-ra Stanisława Markiewicza. W Warszawie po raz pierwszy wysłano dziatwę na kolonie w r. 1882.

Za kordonem.

„Sokół" lwowski, pierwszy w Galicyi i pierwszy wogóle w Polsce, obchodzić będzie w czerwcu czterdziestą rocznicę swego istnienia. Przed tym obchodem zbierze się we Lwowie podczas Zielonych Świątek „wspólna komisya", z delegatów wszystkich dzielnic i kolonii złożona, dla opracowania ogólnych zasad sokolstwa polskiego.

Niemal jednocześnie Czesi urządzają w Pradze „zlot Sokołów słowiańskich", na który, bardzo uprzejmie, nie szczędząc pochlebstw nawet, zapraszają Polaków. „Sokolstwo — powiada „Hlas Naroda"— jest niewątpliwie najsilniejszem i najpoważniejszem skupieniem ludzi w Polsce".

Sokoli galicyjscy, którzy mieli sposobność lepiej niż inni Polacy poznać Czechów, obojętnie przyjmują ich wezwania i zaproszenia. Wobec oburzenia, jakie wywołało w społeczeństwie polskiem stanowisko Czechów w sprawie naszego stosunku do Rusinów, wobec ich postępowania wrogiego nam na Śląsku, w sokolstwie galicyjskiem przeważa opinia, że do Pragi jechać nie należy,

„W stosunkach zewnętrznych, obliczonych na długą metę — pisze lwowskie „Słowo Polskie" — czasem dobrze jest mieć krótką pamięć". Ale w danym wypadku „zlot" słowiański jest dla Czechów poważnym interesem politycznym, do którego Polacy są im potrzebni jedynie w roli statystów. Już poprzednio na „zlocie" w Zagrzebiu Polacy odmówili udziału w ogólnosłowiańskiej, a właściwie słowiańsko-austryackiej organizacyi sokolskiej. Sokolstwo polskie w Galicyi dążyć musi do utworzenia innego Związku, mianowicie Związku ogólno-polskiego.

Natomiast z racyi czterdziestej rocznicy istnienia „Sokoła" polskiego proponowanowany jest w ostatnich dniach czerwca wielki „zlot" we Lwowie.

Wzmożony ucisk pruski wywołuje u kupiectwa polskiego w Poznańskiem dążności do zaopatrywania się w Galicyi i Królestwie w towary niewyrabiane przez firmy poznańskie polskie. Szczególnie artykuły charakterystycznie nasze i odrębne swojską cechą polskości jak: kilimy, hafty, serdaki, majolika, zabawki, wyroby galanteryjne i t. p. znajdują duży zbyt i mimo cła odpowiednią cenę. Jako przykład poważnych widoków tego eksportu może posłużyć, że jedna firma, dom towarowy Ignatowicza w Poznaniu, potrzebuje rocznie kilka tysięcy serdaków.

Brak ziemski w Poznaniu wydał sprawozdanie za rok 1906. Finansowa strona działalności Banku przedstawia się bardzo dobrze. Wpłaty na czwartą emisyę akcyi w r. ub. wpłynęły całkowicie, tak, że Bank ziemski ma obecnie 4 miliony marek kapitału akcyjnego. Na projektowaną 5 emisyę wpłynęło 99,673 m.

Zysk wynosił 375,127 m., z tego zysk czysty 226,581 m. Pozwoliło to wypłacić 4% dywidendy i wzmocnić kwotą 39,904 m. fundusz rezerwowy, który wynosi obecnie 349,665 m.

Oprócz kapitału własnego Bank ziemski operował kapitałem depozytowym (wkłady oprocentowane) w sumie 2,205,070 m.

Działalność parcelacyjna Banku nie mogła się rozwinąć wskutek niepomyślnych warunków. Popyt na ziemię ze strony włościan nie dorównywał podaży, w wielu wypadkach interesy rozbijały się o zbyt wygórowane żądania właścicieli majątków.

Najłatwiej znajdowały nabywców grunta, które Bank objął w latach poprzednich i które mógł odprzedać po cenach stosunkowo znacznie niższych niż obecnie żądane.

Z roku 1905 pozostało Bankowi do rozprzedania 3,735 hektarów w 20 pozycyach. W r. 1906 podjęto 12 nowych interesów parcelacyjnych w obszarze 1,508 hektarów, czyli 5,243 h. W ciągu roku 1906 sprzedano 1,524 h. pozostało 3,718 w 18 majątkach.

Obszar 1,524 hekt. kupiło 62 nabywców. Średnio na jednego nabywcę przypada około 25 hekt. czyli z górą 40 morgów 300 prętowych.

Ta cyfra jest znamienną, wskazuje bowiem, że przy pomocy Banku powstają przeważnie silne gospodarstwa włościańskie.

Prasa rosyjska o projekcie autonomii.

Głosy prasy rosyjskiej o wniosku autonomicznym, postawionym na porządku dziennym przez posłów polskich, dadzą się podzielić na trzy grupy: przychylne, nieprzychylne głosy prasy niezależnej i głosy prasy gadzinowej. Do pierwszej należą „Ruś" i „Towariszcz".

„Ruś" pisze:

«Polacy mogą śmiało powiedzieć, że w przedstawionym wczoraj projekcie autonomii zabezpieczają zupełnie jedność państwową. Osobno od Cesarstwa Królestwo otrzymuje osobny Sejm prawodawczy i kontrolujący, osobny zarząd kraju. Innemi słowy — wszystkie ministerstwa nasze, z wyjątkiem ministerstw Dworu, wojny i marynarki, nie mają nic wspólnego z Królestwem Polskiem. Rząd jego, stosunek namiestnika i sekretarza stanu do władz wewnętrznych Królestwa— mają być określone przez Sejm, który tym sposobem w pewnych wypadkach otrzymuje władzę ustawodawczą.

«Ten program polski podlega ocenie z dwóch stron, i oczywiście ocenie bardzo różnej. Ze strony dawnego ustroju napotka bezwątpienia opór zasadniczy i w danych warunkach nieprzejednany. Ze strony zaś reprezentacyi ogólno-rosyjskiej stosunek nie będzie tak ujemny; główne pragnienia Polaków wywołują współczucie i poparcie, ale niektóre punkty napotkają przeciwdziałanie mocne i zasadnicze. I tak: niewątpliwie będzie podlegało krytyce żądanie Polaków uczestniczenia w wydatkach ogólno-państwowych tylko w stosunku do liczby ludności, a nie w stosunku do jego zamożności, jak również postawienie kwestyi językowej (rosyjski, małorosyjski, litewski, zargon). Być może, zaniepokoi tego i owego poddanie ogólno-państwowych gwarancyi swobody politycznej i obywatelskiej osobnym przepisom Sejmu polskiego «zgodnie z potrzebami i warunkami kraju».

Wniosek ostateczny brzmi tak:

«Koło Polskie zrobiło bardzo dobrze, że pospieszyło z wniesieniem do Dumy projektu autonomii. Niech wreszcie wszyscy ci, co wątpią, obawiają się i podejrzewają lub wierzą wszelkiemu oszczerstwu, przeczytają sformułowanie urzędowe polskich dążeń i zrozumieją wreszcie, co to jest autonomia. Bo dotychczas był to jakiś potwór zagadkowy, straszący swoją tajemniczością».

Niemniej przychylny jest głos „Towariszcza":

«Niezależnie od tego, jaki los czeka ten projekt, posłowie podpisujący go, wypełnili swój obowiązek wobec kraju. Nie można robić im zarzutu z tego, że wystąpili oni z projektem tak mało cieszącym się popularnością w sferach rządowych w takiej chwili, kiedy samo istnienie Dumy jest bardzo niepewne. Idea autonomii Królestwa do takiego stopnia pochłania wszystkie warstwy ludności tego kraju, że byłoby wprost niezrozumiałem, gdyby przedstawiciele jego w Dumie nie wyrażali tego nastroju.

Zapewne zarówno w samej Dumie jak i w pewnych sferach wpływowych przeciwko autonomii zostaną wysunięte zwykłe argumenty, lecz, trzeba przyznać, mocno zużyte. Nie będziemy też polemizowali z nimi, nie będziemy powtarzali argumentów na jej korzyść (i najważniejszego— chronicznego niedomagania tych kresów), bo w chwili stosownej, zrobią to sami posłowie polscy z zupełną znajomością rzeczy i szczerem przekonaniem.

Dla każdego, kto nie jest zaślepionym przeciwnikiem autonomii, jest rzeczą jasną, że sfera spraw ogólno-państwowych jest określona bardzo szeroko; trudno znaleźć jakąkolwiek poważną lukę, o ile oczywiście uznaje się autonomię w sprawach wewnętrznych. Prędzej nawet można byłoby podkreślić pewne ograniczenie żądań».

Całkiem inaczej przedstawia się ta sprawa „Słowu", organowi, niereprezentującemu żadnego stronnictwa i oscylującemu między październikowcami a odrodzeniem pokojowem.

«Czy czas jest mówić o autonomii Polski?— pyta pismo i odpowiada—nie czas. My wszyscy odczuwamy obecnie *jedną* tylko palącą potrzebę, potrzebę reorganizowania całej naszej machiny państwowej na nowych zasadach.

Polacy patrzą na wszystko z polskiego punktu widzenia, rzecz naturalna, że my patrzymy z rosyjskiego. Lecz rosyjski punkt widzenia może być tylko państwowym. Bądź co bądź, my, przedstawiciele narodu rosyjskiego, jesteśmy odpowiedzialni wobec przyszłych pokoleń —gospodarzy państwa rosyjskiego. Polacy, Litwini, Gruzini i t. d., mogą interesować się sprawami państwowymi o tyle tylko, o ile one są ważne dla ich własnych spraw: my zaś, Rosyanie, powinniśmy urządzić życie państwa tak, ażeby wszystkim narodom, zamieszkującym państwo, było dobrze. Z tego punktu widzenia, zdaje mi się, powinniśmy traktować sprawę polską».

Do jakich wniosków doprowadza autora traktowanie sprawy polskiej z tego punktu widzenia?

«Posłowie Królestwa Polskiego mają niemało spraw bardzo realnych, niezwiązanych z postulatem autonomii, które mogą i powinny być rozwiązane niezależnie od niej.

...Zaś kwestya autonomii nie może być na razie rozwiązana inaczej, jak w znaczeniu negatywnem».

Zamiast tego autor doradza powolne wprowadzanie w życie zasady decentralizacyi, która z czasem niewątpliwie rozszerzy swój zakres i uzyska dla organów samorządu miejscowego funkcye prawodawcze.

Zaznaczyć należy, że pismo wzmiankowane stało oddawna na tem stanowisku wobec autonomii. Inaczej z organem stronnictwa, które w art. 25 swego programu urzędowego wystawiło postulat autonomii Polski. Obecnie stanowisko „Rieczi" jest następujące:

«Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że autorowie projektu zrobili znaczne ustępstwa wymaganiom realizmu politycznego. Projekt zawiera bardzo szczególne wyliczenie tych sfer życia państwowego, które są uważane za ogólnopaństwowe i jako takowe nie podlegają kompetencyi sejmu. Pod tym względem zostały przyjęte pod uwagę niektóre uwagi, poczynione Polakom przez rosyjskich zwolenników autonomii.

Pod tymi względami autorowie projektu poszli na spotkanie tych głównych wymagań, których nieuwzględnienie zrobiłoby projekt całkiem niewykonalnym.

Pomimo tego jednak zmuszeni jesteśmy wprost oświadczyć, że pomimo pewnych ustępstw na rzecz realizmu politycznego, przedłożony obecnie projekt Polski stawia tak szerokie granice żądaniom narodowościowym, że na urzeczywistnienie ich w tym zakresie nie można poważnie liczyć. Nie wchodząc w szczegóły projektu prawa, zwrócimy uwagę tylko na trzy cechy zasadnicze, które, naszem zdaniem, nie mogą służyć za podstawę przyszłego prawa o autonomii Polski».

Pierwsza z tych cech: przyjęta w projekcie metoda określenia funkcyi rządu centralnego i miejscowego. Zdaniem „Rieczi", powinny być *nominatim* wyliczone wszystkie funkcye lokalnego rządu, centralnemu zaś przysługuje prawo decydowania o wszystkich, nieobjętych tym spisem sprawach. W dalszym ciągu organ kadecki podkreśla, jako rzecz nie do przyjęcia, projektowane funkcye prawodawcze sejmu autonomicznego, który miałby określić stosunek namiestnika do sejmu, do ministra do spraw królestwa, organizacyę miejscowych instytucyi sądowych i t. d.

«Właściwie w ten sposób ukazuje się na scenie ów sejm-konstytuanta, formalnie niby usunięty z projektu—dodaje «Riecz».—Trzecia cecha odrębna projektu polega na tem, że zarząd sprawami ogólno-państwowemi powierzony ma być w Królestwie nie przedstawicielom rządu centralnego, lecz administracyi miejscowej».

Argumentacyę odnośną tych trzech punktów opiera „Riecz" na... broszurze posła Steckiego: „W sprawie autonomii Królestwa Polskiego" i kończy ubolewaniem, że projekt autonomii nie został oparty na jedynie możliwych podstawach autonomii prowincyonalnej:

«W tej formie, w jakiej wniesiono go obecnie, projekt autonomii może tylko utrudnić praktyczne jej rozwiązanie.

Wątpliwą jest rzeczą, czy większość Dumy podtrzyma ten projekt bez poważnych zmian. Zresztą gdyby nawet zechciała ona pomódz Kołu polskiemu, byłby to tylko jeszcze jeden zbyteczny ciężar, który pociągnąłby ją na dno, a może nawet sprowadziłby kopmplikacye międzynarodowe.

Z drugiej strony Koło polskie jest już od dziś związane swem wystąpieniem urzędowem i jeśli trzeba będzie w przyszłości, to już trudno mu będzie stanąć na punkcie widzenia posła Steckiego.

Z tych wszystkich powodów ogromnie ubolewamy, że krok tak doniosły i tak długo przygotowywany został zrobiony w chwili tak niesprzyjającej i w tak trudnej dla obrony formie».

Umywając w ten sposób ręce, organ kadetów uzyskuje gorące uznanie tego samego „Słowa", o którem mówiliśmy wyżej:

«Jest to bardzo ciekawe widowisko obserwować, jak kadeci coraz bardziej zaczynają ulegać wymaganiom polityki realnej i zbliżają się do programu «Słowa».

Trzecią grupę tworzą organy gadzinowe».

Osławiony „Swiet" pisze:

«Jest to poprostu niecna intryga polska.

Panowie Polacy zapominacie, że wśród was, nawet w czysto polskich guberniach, mieszka prawie trzecia część Żydów, w których ręku znajduje się cały handel, przemysł, rolnictwo (*sic!*) i t. d., a Żydzi może wcale nie chcą waszej autonomii... Chodzi wam nie o dobro mieszkańców, chodzi wam o wskrzeszenie trupa, który już dawno zgnił, tak zwanego Królestwa Polskiego, którego wskrzesić nie macie siły».

„Rossija" nie powołuje się wprawdzie na opinię Żydów, lecz sama gwałtownie nie życzy sobie, aby Królestwo miało otrzymać autonomię:

«Koło polskie zachowywało się w Dumie od pierwszych dni jej istnienia w sposób dość osobliwy: była to jakżeby druga Duma w Dumie. W każdej sprawie występował ktoś z członków tej grupy i omijając temat dyskusyi, oświadczał, że Polska powinna być autonomiczną.

Rzecz naturalna, że z tego punktu widzenia powinna była przyjść chwila, kiedy posłowie polscy zdecydują się na uchylenie zasłony, przykrywającej ich dążenia do wyodrębnienia politycznego i ukażą się przed Rosyą w swej właściwej postaci separatystów.

Pomimo tego trudno było przypuszczać, że Polacy pójdą w tym kierunku tak daleko, jak o tem świadczy ostatni złożony przez nich w Dumie wniosek. Nie spodziewali się tego, zdaje się, nawet ich najbliżsi przyjaciele kadeci. Przynajmniej lejb-organ kadetów robi z tego powodu zdziwioną minę i stwierdza, iż Polacy trochę zapominają się.

Oczywiście nie będziemy omawiali samej treści projektu posłów polskich. Nas może on interesować tylko z jednej strony: oczywiście Polakom wydało się, że przyszła i dla nich chwila psychologiczna. Oczywiście zdecydowali oni, że Rosya jest w takim stanie, w którym można ją rozrywać na części... Oczywiście powstała chęć wypróbowania, do jakiego stopnia można upokarzać Rosyę zarówno w oczach Europy jak i w jej własnych oczach...

Nie mamy bynajmniej zamiaru zaprzeczać, że dla państwowości rosyjskiej istnieje, obok innych bardzo skomplikowanych kwestyi, kwestya polska. Lecz obowiązkiem naszym jest uprzedzić posłów polskich, że nie mogli oni zrobić kroku bardziej nieudanego, niż to *sui generis* nawoływanie do podziału spuścizny historycznej Rosyi. W oświadczeniu ich brzmiała groźba. Do takich groźb i nawoływań naród rosyjski nie jest przyzwyczajony i posłowie polscy, mamy śmiałość to twierdzić, nie mają najmniejszego prawa nie liczyć się z tem».

Oczywiście, co najmniej komiczne są te wszystkie powoływania się na „naród", podczas kiedy ten sam naród w osobie swych przedstawicieli niczego więcej nie żąda, jeno tego, ażeby ci wszyscy, w czyjem imieniu i z czyjego polecenia przemawia prasa gadzinowa, wynieśli się od niego jak najdalej. Głos „Rosi", pomijając jego strony humorystyczne, ma tylko znaczenie o tyle, o ile świadczy o nastroju nawet nie rządu, ale *prawicy* sfer rządzących. Pod tym jednak względem nie mieliśmy żadnych złudzeń. Rząd, którego pierwszy minister zupełnie na seryo mówi o dążnościach zaborczych Polaków, jako przeszkodzie do równouprawnienia, oczywiście zgodzi się na rozluźnienie pęt starego porządku tylko wtedy, kiedy pękną mu one w ręku. Charakterystyczną jest również ignorancya, cechująca wszystkie głosy podobne. „Rossija" nie słyszała wcale ani tak przykrych dla p. Kokowcewa wystąpień posłów polskich w sprawie budżetu, ani słyszała o poprzednich projektach autonomii, ani zadaje sobie fatygi zaznajomić się z projektem, obecnie przedłożonym. Dla niej istnieją tylko gotowe, stare szematy myśli politycznej, doskonale mieszczące się w jednem orzeczeniu: *taszczit' i nie puszczat'*.

(z).

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski, *w kwietniu 1907 r.*

Niezwykłe rekolekcye. — Propaganda antykatolicka. — Szkoła muzyczna.

W jesieni roku zeszłego OO. Reformaci z Krakowa, w liczbie czterech, odprawili w tutejszej katedrze kilkudniową Misyę ludową, ściągającą z miasta i okolicy tłumy. Na pamiątkę ustawiono krzyż przy ścianie zewnętrznej kościoła z odpowiednim napisem polskim.

Obecnie dwóch znów przybyło tu na dni kilka, aby wygłosić szereg nauk rekolekcyjnych dla *inteligencyi* i ułatwić parafianom odbycie Wielkanocnej spowiedzi. Mając na względzie, że w godzinach porannych, jako biurowych, mężczyźni z trudnością uczestniczyć by mogli w ćwiczeniach rekolekcyjnych, wszystkie nauki wyznaczone zostały na godziny wieczorne. Nader zdolni kaznodzieje spowiadali i przemawiali codziennie po kilka razy do nader licznej rzeszy wiernych, od których należy się gorliwemu ks. proboszczowi Mańkowskiemu i O. O. Reformatom najserdeczniejsza wdzięczność za poniesione trudy i zabiegi.

W naszym grodzie i całej Rusi są rozpowszechnianie drukowane broszury wrogo usposobionych dla katolicyzmu działaczów „duchownych", o których pisaliśmy już w n-rze 100 „Dziennika Kijowskiego" z r. z. Teraz wpadł nam znowu do rąk jeden z utworów ukrytego autora, drukowany w Kamieńcu na ośmiu stronicach, p. t. „Kostioł i Chram Bożij", gdzie ze zdumieniem, wobec rozwijającego się wciąż w olbrzymiem państwie i kraju naszym nihilizmu i anarchizmu, znajdujemy takie kwiatuszki, np.: „Kościół—to właściwie nie dom modlitwy, nie miejsce wzniesienia umysłu i serca do Boga, Ojca Niebieskiego i świętych Pańskich; nie — to w rzeczywistości jeno muzeum i teatr, miejsce zdegradowania Boga i aniołów z nieba na ziemię, w świat grzeszny i nadania im światowego, czysto ludzkiego pozoru. Przy wejściu do kościoła przerażają statuy i obrazy, przedstawiające wysoki, nadziemski świat świętych ludzi, niekiedy zanadto podobnym do ziemskiego, zmysłowego świata ze wszystkiemi jego wzburzeniami i namiętnościami, a nawet w takich strojach, jakie noszą teraz,—tak, że łatwo można przyjąć świętych za zwykłych, żyjących śmiertelników... W pogańskich domach modlitwy często nowymi bożkami usuwano dawniejszych; tak samo w kościele rzymsko-katolickim, po odpadnięciu (!) jego od ogólnej jedności, święci właściwie miejscowi, zachodni, przeważnie późniejsi zamienili świętych Cerkwi powszechnej... Lecz oto rozległy się w kościele dźwięki organów i orkiestry. Wtedy natychmiast przypominają się mimowolnie muzyka i śpiew, słyszane w miejscach zabawy społecznej, w teatrze lub letnim ogródku podczas spacerów... Całe otoczenie w kościele, muzyka, śpiewy, nabożeństwa, obrzędy, — wszystko obliczone na osuszenie i oziębienie wierzącego serca, na wzbudzenie w niem nie podniosłych i świętych uczuć, a nizkich i poziomych wrażeń i namiętności... U rzymsko-katolików ziemska Głowa Kościoła usunęła i zaćmiła Niebiańską Głowę, wprowadzając do świątyni pospolite porządki i zwyczaje, jakich nie powinno być w domu modlitwy. Nie jest że przeto rzymski katolicyzm istotnie przeobrażeniem Chrystusa-Boga-Człowieka w Papieża-człowieka i Kościół rzymsko-katolicki czyż nie jest świątynią właściwie nie Bożą, a rzeczywiście papieską?" i t. d., i t. d. Egzemplarze propagandy owej sprzedają się tylko po kopiejce, a gdy braknie kupujących rozpowszechniają je nawet bezpłatnie... Komentarzy nie trzeba...

Ale z dziedziny ciemnego, pełnego nienawiści zaślepienia, przejdźmy do jaśniejszej kwestyi życia. Otóż niedawno ukazało się tu w druku sprawozdanie za rok pedagogiczny 1905/6 o działalności Szkoły muzycznej ziemianina podolskiego, p. Tadeusza Hanickiego w Kamieńcu, otwartej w roku 1903. Dowiadujemy się tedy, iż niepomyślne warunki rozmaitego rodzaju, przy których szkoła rozpoczęła działać, istnieją częściowo i dotychczas, pomimo to jednak dowiodła ona swej żywotności. Pozostawiając na stronie wszelkie kombinacye komercyjne, dążąc wyłącznie do podniesienia muzycznego poziomu, szkoła z każdym rokiem rozszerza koło swej działalności. Liczba uczących się wzrasta i powstałe zaufanie ich do nauczycieli, wywiązujących się sumiennie i umiejętnie ze swego zadania, dodatnio wpływa na rozwój postępu w muzyce. Sięgając przeważnie celów muzykalno-pedagogicznych, szkoła udziela czas i na urządzanie koncertów, z których zbiór postępuje na korzyść ubogich mieszkańców, lub uczniów zakładów naukowych w naszem mieście.

Nauka trwała 10 miesięcy od d. 1 września 1905 r. do 30 czerwca 1906 r. w siedmiu klasach: przygotowawczej, gry na fortepianie (3 kursy), gry na skrzypcach, gry na wiolonczeli, śpiewu solo, teoryi i harmonii, tudzież sztuki dramatycznej.

Uczniów było wszystkich trzech wyznań płci obojej 141, z nich przeszło do klas wyższych 69. W ciągu roku sprawozdawczego dyrekcya urządziła 14 koncertów, w tej liczbie 8 niepłatnych wieczorów uczniowskich w sali szkoły dla zaproszonej publiczności; muzykalny wieczór w kamienieckiem klubie towarzyskim; 2 symfonicznych, orkiestrowych koncertów w teatrze, pod kierunkiem dyrektora Hanickiego i jeden w klubie miejskim na korzyść kamienieckiego stowarzyszenia pomocy biedakom bez różnicy wyznania i narodowości: koncert dla niezamożnych uczniów technicznego gimnazyum w Kamieńcu dał z górą 800 rb. za potrąceniem wydatków; koncert w Mohylowie Podolskim, na rzecz tamtejszego Towarzystwa R. K. Dobroczynności, przyniósł ogólnego dochodu przeszło 1,000 rb.

Podolski komitet gubernialny do spraw ziemskich, będąc poniekąd wyrazicielem opinii publicznej o pożyteczności naszej szkoły, postanowił w 1905 r. wyznaczyć corocznie rubli 1,200 dla nauczania muzyki 12 uczniów włościan i 2,000 rb jednorazowo zapomogi dla tej szkoły. Sumy te były wniesione do projektu budżetu gubernii podolskiej na rok 1906, ale, niestety, ministerstwo spraw wewnętrznych postanowienia tego nie zatwierdziło.

Od siebie dodamy, iż Dyrektor szkoły, rodak nasz p. Tadeusz Hanicki, po skończeniu gimnazyum kamienieckiego i wyższej szkoły handlowej w Odesie, kształcił się z powodzeniem w konserwatoryum w Berlinie i przez czas dłuższy pracował na polu muzycznem zagranicą. Uczeń zaś jego i wychowaniec od lat ośmiu, Zygmunt Szwarcensztejn, po kilku tak świetnych występach we Lwowie, udaje się do Krakowa, Wiednia, miast galicyjskich, Warszawy i innych w podróż artystyczną.

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowa połajanka.** Dyakon starosielickiej cerkwi, przechodząc przed paru dniami przez peron stacyi «Starosielice», posłyszał za sobą słowo «Heliodor», wypowiedziane przez jakiegoś pracownika kolejowego. Wziąwszy to do siebie, dyakon, należący do Związku narodu rosyjskiego, zażądał—jak donosi «Kij. Goł.»—od żandarma spisania protokółu o ubliżeniu mu przez danie przezwiska «Heliodor».

— **Przygotowania „związkowców".** Winnicki Związek narodu rosyjskiego urządza w ratuszu miejskim święcone dla biednych. Agitatorzy jeżdżą po wsiach z zaprosinami. Ludność miejscowa obawia się pochodu patryotycznego.

— **Czerkasy.** Do kantoru dóbr włodzimierskich, własności hr. Bobryńskiego, wtargnęło 12 zbrojnych złoczyńców, zrabowali 3,000 rubli i zbiegli.

— **„Życie człowieka" w Białej Cerkwi.** Do Białej Cerkwi przybyła w tych dniach trupa Skuratowa, która zapowiedziała «Życie człowieka» Andrejewa. Rolę „człowieka" miał wykonać p. Skuratow. Gdy w akcie drugim wyszedł na scenę nie Skuratow a Barow, publiczność zaczęła hałasować i wołać „precz ze sceny!". P. Skuratow wyszedł i zaczął przekonywać zebranych, że po pierwsze jest zajętym, a po drugie rola „człowieka" nie jest odpowiednią dla niego. Pomimo to, po drugim akcie publiczność, zupełnie kategorycznie oświadczyła Skuratowowi, że jeśli on grać nie będzie, to zażądają zwrotu pieniędzy. Nie było innej rady, p. Skuratow musiał odegrać rolę „człowieka".

— **Sklep chrześcijański w Talnem** (pow. humański). Dnia 8 kwietnia r. b., w m. Talnem, powiatu humańskiego, otwarty i poświęcony został sklep spożywczy na akcyach—pierwszy sklep chrześcijański—którego, tak nam brakowało, miejscowi Żydzi wszystkich środków używali, by projekt ten spełzł na niczem; zawdzięczając jednak energii inicyatorów, cel osiągnięto. Obecnie Żydzi wystąpili z energiczną akcyą, by sklep nasz doprowadzić do upadku, różnymi środkami zachęcają kupujących do siebie. Nasza inteligencya, dużo hałasująca, by jak najrychlej powstał sklep, obecnie chyłkiem dąży do sklepów żydowskich, gdyż, jak szepczą sobie na uszko jedna pani do drugiej, „o kopiejkę taniej". Oczywiście, że przy takich warunkach trudno będzie utrzymać się sklepowi.

Swierszcz.

— **Nowa linia kolejowa.** Ministerstwo komunikacyi zezwoliło Towarzystwu cukrowni berdyczowskiej na budowę i eksploatacyę szerokotorowej linii kolejowej od cukrowni do Berdyczowa, stacyi południowo-zachodniej kolei żelaznej.

— **Wieś Demijówka** (pow. kijowski). Dnia 15 kwietnia o godzinie 8-ej wieczorem do mieszkania A. Tabienkowa wtargnęło 3-ch nieznanych ludzi w mundurach gimnazyalnych, rzucili się na Tabenkową i zrabowawszy jej 450 rb. gotówką, zbiegli.

— **Uzbrojenie stójkowych.** Gubernator kijowski zamówił w głównym składzie broni około 30 brauningów. Rewolwery te będą rozesłane niektórym „isprawnikom" gub. kijowskiej dla uzbrojenia stójkowych.

— **Rozporządzenie gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski wydał specyalne rozporządzenie „isprawnikom" powiatowym gub. kijowskiej, aby pod żadnym pozorem nie dopuszczać pogromów. Oprócz tego gubernator polecił wywiesić drukowane plakaty na miejscach widocznych. Nam donoszą, że w powiatach gub. kijowskiej panuje spokój zupełny i o projektowanych pogromach niema żadnych zastraszających pogłosek.

Mały fejleton.

—[:]—

„Dzień Macierzy"...

W tym dniu na całym obszarze Królestwa naród polski będzie składał grosze, lub groszy tych krocie według sił i możności na „dar narodowy" dla Polskiej Macierzy Szkolnej.

I będzie to dzień 3 maja...

Jeden z największych dni naszych...

Rocznica najszczytniejszej ofiary, na jaką zdobył się naród, umierający politycznie, by pomnożyć siły swoje, by się odrodzić w milionach, powołanych do służby krajowi, by wskrzesnąć w ludzie polskim.

Polsce 3 maja służył Kościuszko...

Tej Polsce służyło całe stulecie ubiegłe, usiłując tak czynić, aby lud stał się narodem.

Główną wykonawczynią testamentu wielkiego Sejmu, pierwszą pracownią wiekopomnej Ustawy odrodzenia, tą kuźnią, w której rozproszone serca ludu przetapiają się w jednolite serce narodu, jest dzisiaj bezpośrednia spadkobierczyni ducha Komisyi Edukacyjnej—Polska Macierz Szkolna...

Nasze największe i najpewniejsze nadzieje związane są z jej imieniem, bo stamtąd przy odpowiednich warunkach i przy materyalnem poparciu ze strony społeczeństwa może wyjść światło, by rozjaśnić mroki nizin i ucieleśnić niedościgłe dotąd marzenie uświadomienia powszechnego.

Konstytucya 3 maja pragnęła do życia powołać lud...

Macierz Polska pragnienie to spełnia.

Więc dobrze jest, że „dzień Macierzy“ połączono z dniem 3 maja.

Rzucając w tym dniu nasz grosz ofiarny do skarbony szkoły polskiej, uczcimy wielki czyn przeszłości szeregiem czynów obywatelskich doby bieżącej.

Łączność z wiekopomnym dniem w myśli nie opuszczała nas nigdy, niechaj więc obecnie przyjmie formy realne i stanie się łącznością—w czynie...

My, kresowcy, musimy mieć w swej pieczy dwa ogniska—Macierz i Oświatę...

W nadchodzący piątek— pamiętajmy o nich. **Czarny Jegomość.**

KRONIKA.

— **Ogólne zebranie członków kijowskiego T-wa wzajemnego kredytu** odbyło się w niedzielę, w ratuszu pod przewodnictwem p. Djakowa, Na zebraniu zostało odczytane sprawozdanie za r. 1906. z którego okazało się, że dywidenda w roku zeszłym wynosiła 6,540 rb. Dywidenda jest tak mała wskutek tego, że Bank stracił na wekslach, nieopłaconych z powodu pogromów w r. 1905, 39,000 rb. Następnie dokonano wyborów członków rady, do której, oprócz dawnych, weszli jeszcze pp.: Djakow i Marszak. Po wyborach postanowiono polecić zarzadowi opracować projekt kasy emerytalnej dla urzędników, oraz wyasygnować na zapomogi dla powodzian 1,000 rb. Dywidenda została podaną do kapitału zapasowego.

— **Rewizye w zarządzie gubernialnym.** Jakeśmy już donosili, w zarządzie gubernialnym, stosownie do rozporządzenia generał - gubernatora, odbywała się nadzwyczajna rewizya. Onegdaj Kryłow, urzędnik do szczególnych poleceń przy naczelniku kraju, ukończył rewizyę drukarni gubernialnej i drugiego oddziału. P. Kryłow będzie pisał szczegółowy raport i wyniki rewizyi będą zakomunikowane generał - gubernatorowi.

— **Dozór sanitarny.** Stosownie do rozporządzenia zarządu okręgu kijowskiego dróg i komunikacyi od 15 kwietnia organizuje się w Kijowie dozór sanitarny do oględzin tratw i parostatków. Sanitarnym lekarzem został mianowany lekarz Trietschel.

— **Podanie „prawdziwie rosyjskich ludzi“.** „Istinno ruskije ludi“ robią starania u gubernatora kijowskiego w sprawie zmiany niektórych punktów swojej ustawy. Podanie to będzie rozpatrywane przez specyalną komisyę do spraw o stowarzyszeniach na posiedzeniu, które odbędzie się w tygodniu bieżącym.

— **Więzień polityczny w klinice.** W uniwersyteckiej klinice terapeutycznej znajduje się obecnie chory student Grodecki, zaaresztowany niedawno w mieszkaniu przez policyę. Przy chorym znajduje się stale warta, złożona z dwóch stójkowych.

— **Osuwanie się gór kijowskich.** Z powodu deszczów, jakie spadły w ciągu dni ostatnich, ziemia około ul. „Boriczew Tok“ znacznie się osunęła. Tor tramwajowy, położony na tej ulicy, zsunął się na 2—3 arszynów. Dwupiętrowy dom murowany Korczagina pękł na dwoje i jedna część lada dzień może runąć. W posiadłości Rudoja został dotychczas nienaruszony tylko dom, przylegający do ul. Aleksandrowskiej. Położony zaś przy ul. Boriczew Tok, dwie oficyny i inne budowle są już na poły zburzone. Właściciel poniósł poważne straty. Zarysował się już dom nr 6 przy ul. Boriczew Tok. Zostało już ukończone zakładanie drugiego toru tramwajowego dla wywożenia ziemi.

Osuwanie się ziemi zaczęło zagrażać kolejce pochyłej, lecz przedsięwzięto już energiczne środki zaradcze.

— **Wylew Dniepru.** Do wieczora dnia 14 b. m. poziom wody w Dnieprze podniósł się jeszcze o 6 werszków. Wczoraj zaś zrana doszedł on do najwyższego punktu, gdyż przez cały dzień powierzchnia wody stała na jednym poziomie. Należy przypuszczać, że za parę dni woda zacznie opadać, gdyż z miejscowości. położonych nad Dnieprem wyżej Kijowa, z Orszy, Homla i Mohylowa otrzymane zostały wiadomości o zmniejszaniu się wylewów.

Ogólny obraz wylewu w Kijowie jest taki sam, jak dotychczas, tylko woda zalała kilka nowych miejscowości, których mieszkańcy musieli szukać schroniska w domu kontraktowym, po brzegi już wypełnionym przez powodzian. Znajduje tam obecnie schronisko przeszło 600 osób. Będą oni zapewne mieszkać tam jeszcze z miesiąc lub dwa, aż wylew opadnie i mieszkania ich wyschną.

Stacya elektryczna nie została uszkodzona przez ostatnie podniesienie się poziomu wody i można z pewnością sądzić, że już jej nie grozi niebezpieczeństwo. A więc mieszkańcy Kijowa szczęśliwie uniknęli całego szeregu strat, jakie mogło sprowadzić zatopienie stacyi elektrycznej, gdyż nie tylko byłoby miasto i mieszkania prywatne pozbawione światła, lecz musiałyby zawiesić pracę wszystkie instytucye publiczne i przedsiębiorstwa prywatne, które zasilane są energią elektryczną przez stacyę. Dotychczas jeszcze jednak woda otacza stacyę elektryczną.

Wylew ogarnął również sklep monopolowy i pozbawił tem klientów tej instytucyi możności korzystania z jej usług. Ale znalazł się człowiek przedsiębiorczy i zaczął za niewielką opłatą przewozić klientów do sklepu i z powrotem—i to zarobek.

— **Brak dozoru w miejscach, dotkniętych powodzią.** Komisarz policyjny cyrkułu płoskiego zwrócił się do zarządu miejskiego ze skargą na opieszałość przewoźników miejskich. Miasto wysłało na miejsce katastrofy 30 łódek, lecz w rzeczywistości czynnych jest zaledwie kilkanaście, przewoźnicy na innych starają się uchylić od pełnienia swych obowiązków i nie podpływają na wezwanie. Komisarz prosi zarząd miejski o zwiększenie dozoru nad przewoźnikami.

— SPRZENIEWIERZENIE. W tych dniach sędzia pokoju 15-go rewiru (w Światoszynie) p. Solski, padł ofiarą oszukaństwa jednego ze swych służących—Nikona Krawczuka. Ten ostatni, młody jeszcze człowiek, postanowił w łatwy sposób dojść do pieniędzy, w przeciągu też krótkiego bardzo czasu podrobił podpisy swego pana i na ich podstawie otrzymał pieniądze z kijowskiej kasy rządowej. Za te pieniądze hulał Krawczuk po restauracyach i domach rozpusty. Życie to pochłonęło zupełnie młodzieńca, który jednakże w końcu pojął, że nie dziś, to jutro przestępstwo jego się wykryje i pociągną go do odpowiedzialności, postanowił też postawić wszystko na ostatnią kartę. W piątek ubiegły podrobił jeszcze jeden podpis Solskiego i, zabrawszy mu jego rewolwer, przyjechał do Kijowa, gdzie zamierzał użyć po raz ostatni życia i potem się zastrzelić. Oszukaństwo Krawczuka wszakże było już wykryte. Zawiadomiono też policyę śledczą. Wczoraj, gdy wspólnicy W. Tugaj i A. Ochocki przyszli do kasy po pieniądze, zaaresztowano ich. Po dwóch godzinach zaaresztowano również Krawczuka w restauracyi «Wersal» na ul. Funduklejowskiej. Schwytany odrazu oddał się w ręce policyi i przyznał się do popełnionego oszustwa. Według słów jego, wydał on w ciągu 2-ch miesięcy przeszło 1,000 rb.

— ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Na Szosie Kadeckiej stójkowy zatrzymał 3-letnią dziewczynkę zbłąkaną. Maleństwo powiedziało, że na imię ma Irena, ale nazwiska rodziców ani adresu wskazać nie mogła.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W niedzielę, w domu Nr 8 przy ul. Krugłej-Uniwersyteckiej, zmarł nagle, skutkiem pęknięcia serca, podporucznik 125-go kurskiego pułku piechoty.

— OTRUCIE SIĘ. Wczoraj o świcie, naprzeciwko ratusza, jakiś żołnierz otruł się amoniakiem. Nieszczęśliwego odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— GRABIEŻE. Ostatnie dwa dni zaznaczyły się grabieżami. W domu Nr 6 przy ul. Kościelnej, ograbiono mieszkającego I. Wołoszkiewicza. Na «Górce Włodzimierskiej» dwóch chuliganów pobiło i ograbiło Antoniego Orłowa-Kisielewskiego. Na ul. Dmitrowskiej 6-iu napastników ograbiło W. Pacharia. Wszyscy rabusie pouciekali.

Na Bulwarze-Bibikowskim z 4-ch chuliganów, napadających na Nasumjenkę, zaaresztowano jednego—M. Czurugina. Na Zaułku Łukjanowskim podczas napadu na Jawlijewa, ujęto 3-ch rabusiów—Pożarowskiego. Korolkowa i Litwinowa—umknął tylko 4-ty. Na ul W.-Podwalej trzech rabusiów napadło na p. Iwanową i wyrwało jej z rąk torebkę. Złodzieje zaczęli uciekać ul. M.-Włodzimierską, ale tu jednego z nich przechodnie ujęli. Dwaj inni zbiegli.

— ZAARESZTOWANIE OSZUSTA. Około d. 20-go marca na placu Kureniowskim okradziono na 800 rb. panią M. Karotti, której, pod pozorem skarbu, sprzedano kółka miedziane. Poszkodowana zawiadomiła o wszystkiem policyę, która rozpoczęła poszukiwania i w Mińsku zaaresztowała jakiegoś specyalistę do takich sprawek, niejakiego A. Mejti. Karotti go poznała i M. przyznał się do popełnionego oszustwa.

— NIECZYSTA SPRAWA. W tych dniach zaaresztowano włościanina P. Matczenkę, u którego znaleziono 1,000 rb. M., jak opowiada jeden z jego ziomków. posiadał przedtem 12,000 rb. i sporo papierów procentowych, które podobno spalił. Są dane, że pieniądze i papiery zdobył M—ko w dni październikowe 1905 roku, sam zaś Matczenko tłómaczy swe bogactwo spadkiem po dziadku. Śledztwo wdrożono.

Ostatnie wiadomości.

Nowy parlament austryacki zbierze się, jak donoszą „Narodni Listy“, w drugiej połowie czerwca i trwać będzie do końca lipca. Na sesyi tej ukonstytuuje się izba i wniesionych będzie kilka przedłożeń rządowych, między innemi prowizoryum budżetowe.

Echa zjazdu w Kartagenie. Hiszpańskie koła oficyalne zaprzeczają wiadomości, jakoby na zjeździe monarchów w Kartagenie omawianą była rekonstrukcya floty hiszpańskiej przy pomocy pieniędzy angielskich. Najbliższa dyskusya nad etatem marynarki i wojska wykaże, że wykonane będą tylko te budowy, które już przed dwoma laty przewidziane były w budżecie.

Wystawa w Jamestown. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt udaje się na otwarcie wystawy do Jamestown, gdzie ma się z powodu jego przybycia odbyć szereg uroczystości. Przybyło tam również 35 pancerników.

Z powodu odezwy do p. Clemenceau. Francuski sąd dyscyplinarny dla służby pocztowej i telegraficznej wydalił ze służby generalnych sekretarzy syndykatu, Grangiera i Simmonesa, za podpisanie listu otwartego do prezydenta ministrów Clemenceau w sprawie tworzenia syndykatów.

Hiszpańska rada ministeryalna uchwaliła, jak donoszą z Madrytu, podwyższyć tegoroczny budżet marynarki o 15 milionów.

Bulgarski memoryał do mocarstw. Bulgarzy z okręgu adryanopolskiego, przebywający w Sofii, wystosowali do mocarstw memoryał, w którym proszą o rozszerzenie reform w duchu umowy w Mürsstegg na okręg adryanopolski.

Z parlamentu angielskiego. Donoszą z Londynu, że bill o budowie tunelu pod kanałem La Manche cofnięty został w izbie gmin przez wnioskodawców.

Z japońskiej rady gospodarczej. Z Tokio telegrafują do „Times'a“, że minister skarbu wygłosił na posiedzeniu rady gospodarczej bardzo optymistycznie nastrojoną mowę, w której oświadcza, że liczba fabryk, będących własnością zagranicznych kapitalistów, stale się w Japonii powiększa, co wpłynie na projektowaną zniżkę taryfy celnej w 1911 r. Zapas złota w banku japońskim wynosi 50 milionów funtów szterlingów, większe banki zaś nie poniosły strat wskutek niedawnej zniżki kursów. Rząd, mówił dalej minister, usiłuje ograniczyć powiększanie wydatków nadzwyczajnych, które miały miejsce po wojnie. Powszechnie oczekiwaną jest reakcya, która nastąpi po upadku chwiejnych przedsiębiorstw handlowych.

Francya a Marokko. Poseł francuski w Tangerze, Regnault, otrzymał od sułtana marokańskiego bardzo wymijającą odpowiedź na żądania Francyi. W liście sułtana przebija jednak wyraźnie chęć pokojowego załatwienia sprawy. Temi dniami ma się odbyć narada posła Regnaulta z wysłannikami szeryfa, w sprawie odpowiedzi sułtana.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 16 kwietnia.—Przy wejściu do pałacu Taurydzkiego wywieszono ogłoszenie, że dnia 16 kwietnia odbywać sie będzie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Petersburg, 16 kwietnia. — Posiedzenie Dumy państwowej przy drzwiach zamkniętych w sprawie kontyngensu rekrutów w roku 1907 zamknięte zostało o g. 8 m. 10 wiecz. Posiedzenie to będzie trwać w dalszym ciągu jutro od g. 11-ej zrana.

Petersburg, 14 kwietnia.—Dnia 13-go kwietnia rada ministrów rozpatrywała i uchwaliła wnieść do Dumy wniosek ministra oświaty o otwarciu nowego instytutu w Saratowie.

Petersburg, 14 kwietnia. — Komisya rolna wybrała na wice-prezesa trudowika Bielajewa, poruczyła prezydyum opracowanie planu zajęć, porobić zestawienia ze złożonych w komisyi projektów rolnych różnych frakcyi parlamentarnych. Nareszcie komisya utworzyła specyalną podkomisyę do rozpatrzenia rządowych projektów praw rolnych, wniesionych zgodnie z artykułem 87-ym.

W projekcie prawa o odpoczynku normalnym pracowników handlowych, wniesionym przez ministra handlu i przemysłu do Dumy, dokonano na zasadzie nabytego doświadczenia niektórych zmian dotyczących przepisów z dnia 15 listopada. W pojedyńczych wypadkach zostawiono do uznania instytucyi społecznych wydawanie postanowień obowiązujących w zakresie wytwórczości każdego rodzaju i zajęć pracowników w niedziele oraz dnie świąteczne pod warunkiem, że nie będą trwały dłużej pięciu godzin.

Petersburg, 15 kwietnia. — Na wczorajszem przyjęciu w Carskiem Siole 25 posłów włościan, Cesarz powiedział: „Proszę wszystkim, którzy was przysłali, wyrazić serdeczne podziękowanie w Mojem i Cesarzowej imieniu za wyrażenie tych uczuć wierności i poświęcenia, dzięki którym Ruś nasza prawosławna była zawsze silna i potężna. Bądźcie spokojni i wierzcie, że zrobię wszystko, co mogę i co uznam za potrzebne dla polepszenia waszego dobrobytu. Mam nadzieję, że uda mi się to osiągnąć razem z wami i innymi wiernymi Ojczyźnie i Mnie posłami do Dumy, którzy obecnie w niej zasiadają i w przyszłości zasiadać będą. Rad jestem, że was widzę. Dziękuję, żeście przyszli odwiedzić Mnie i Cesarzową i rad jestem, że mogłem wam pokazać Następcę. Proszę podziękować wszystkim za te serdeczne uczucie rosyjskie, któreście mi wypowiedzieli.

Łódź, 16 kwietnia.—Dnia 15 kwietnia wieczorem, na ulicy Zgierskiej wystrzelono z tłumu do przechodzącego patrolu: patrol odstrzeliwając się zabił szewca. Na rogu ul. Pańskiej, do sklepu monopolowego wtargnęło 4-ch napastników zbrojnych. Zabrawszy 80 rubli i potłukłszy naczynia, napastnicy umknęli.

Brześć Litowski, 16 kwietnia.—W Nowogradwołyńsku, w mieszkaniu prywatnem policya wykryła skład broni i tajną czytelnię. Znaleziono 17 rewolwerów i 500 nabojów.

Warszawa, 15 kwietnia. — Na Solcu w jednem z mieszkań wykryto drukarnię, drukującą wydawnictwa rewolucyjne w języku rosyjskim.

Mińsk, 16 kwietnia. — Po pięciodniowem rozpatrywaniu sprawy strajku pocztowo-telegraficznego przez izbę sądową, w dn. 15 kwietnia ogłoszono następujący wyrok: dwie osoby skazano na dwa lata fortecy, jedną na rok i cztery miesiące, jedną na cztery miesiące (tej ostatniej zalicza się czas pierwiastkowego aresztu); pozostałych uniewinniono. Skazani oświadczyli, że mają zamiar apelować.

Brześć Litewski, 16 kwietnia. — Lokaut właścicieli zakładów krawieckich, trwający przez całą zimę, skończony. Robotnicy zgodzili się na warunki pracodawców. Na przyszłość nieporozumienia będą rozstrzygane przez sąd polubowny.

Kremieńczug, 16 kwietnia. — Wylew Dniepru zatopił kresy miasta. Mieszkańcy opuszczają mieszkania. Komunikacya odbywa się łodziami. Woda prędko przybywa. Jest obawa, że wylew przybierze kolosalne rozmiary.

Czyta, 14 kwietnia. — W nocy, dnia 14 kwietnia, wykryto podkop pod gmachem kasy państwowej. Zaaresztowano cztery osoby.

Irkuck, 16 kwietnia.—Odkryty w Czycie podkop pod kasę zaczynał się w sąsiednim sklepiku; właściciel jego uwięziony, w liczbie uwięzionych jest inżynier, który odmawia wyjawienia swego nazwiska. U uwięzionych znaleziono brauningi.

Nowoczerkask, 16 kwietnia. — Don rozlał na przestrzeni 25 wiorst; cztery stacye zupełnie pokryte woda. Srożąca się przez 2 dni burza wywróciła kilka łódek.

Czernihów, 16 kwietnia.—Wylew Desny przybrał zagrażające rozmiary. Niektóre przedmieścia i ulice zalane wodą. Komunikacya pomiędzy domami odbywa się łodziami.

Smoleńsk 16 kwietnia.—Wylew Dniepru zalał przedmieście Raczewkę.

Odesa, 15 kwietnia.—Lokaut jubilerów, trwający przeszło 7 tygodni, zakończył się wyrokiem sądu polubownego, który polecił zapłacić Związkowi robotników jubilerskich za czas lokautu.

Baku, 15 kwietnia. — Komisya do spraw zasypania zatoki bibiejbatskiej przyznała tylko jedną nagrodę, trzecią, w kwocie 5,000 projektowi francuskiemu. Komisya opracowała, oprócz tego, swój projekt i posiała go do ministerstwa; według tego projektu zasypanie przeciągnie się do 5 lat, koszta wyniosą 7½ milionów rubli.

Czystopol, 15 kwietnia.—Zawdzięczając nadanej przez Cesarza wolności wyznania, staroobrzędowcy bezpopowcy ustawili dziś, po raz pierwszy od czasów patryarchy Nikona, krzyż na domu modlitwy.

Mińsk, 15 kwietnia.—W Snowie, Ruczajowie i Wozniesieńskiem otwarto filie „rosyjskiego Związku kresowego“.

Baku, 15 kwietnia.—Na zebraniu właścicieli parostatków i eksporterów, postanowiono w sezonie bieżącym podwyższyć pensye kapitanom i mechanikom o 25 rb., a wicekapitanom o 20 rb. Przyczyny ekonomiczne do strajku usunięte; kwestya zakończenia strajku będzie rozstrzygnięta w tych dniach.

Charków, 15 kwietnia.—Związek drukarzy i litografów łącznie ze związkiem zawodowym robotników drukarskich zorganizował sąd rozjemczy, mający rozstrzygać zatargi pomiędzy przedsiębiorcami, a robotnikami.

Perejasław, 15 kwietnia. — Wylew Dniepru niebywały. Zalana wieś Andruszi.

Symferopol, 15 kwietnia.—W gmachu cyrkułu policyjnego wybuchnęła wskutek nieostrożności przechowująca się tam skonfiskowana bomba. Ciężko ranni: ingusz, dwaj pisarze, stójkowy i Kanaki, członek „Związku narodu rosyjskiego“; ten ostatni wkrótce skonał.

Mińsk, 15 kwietnia.—Rozklejono odezwę gubernatora, oznajmiającą, że administracya jest przygotowana do najenergiczniejszego oporu przeciwko wszelkim bezprawiom i oświadcza, że wieści o mających wybuchnąć pogromach są bezpodstawne.

Połtawa, 15 kwietnia. — Ogłoszono odezwę gubernatora, w której ten oświadcza, że pogłoski o pogromach są kłamliwe, uprzedza też ludność, że wszelkie próby wywołania zaburzeń będą energicznie tłumione, zaznaczając, że władza jest ustanowiona przez Cesarza dla ochrony bezpieczeństwa osobistego i majątkowego wszystkich poddanych bez różnicy narodowości i wyznania.

Troki, 16 kwietnia. — W Marcinkańcach dokonano napadu na sklep monopolowy. Zabrano 248 rb.

Symferopol, 16 kwietnia. — Wykryto tajną drukarnię, w której drukowano gazetę „Sołdat“. Znaleziono 15 pudów czcionek, zaaresztowano dwie osoby. Dziś aresztowano nauczycielkę i dwóch synów jej, z których jeden jest doktorem, a drugi byłym studentem, również uwięziono służbę domową. Pod podłogą w mieszkaniu znaleziono broń i wielką ilość druków nielegalnych. Oprócz drukarni tajnej wykryto listy organizacyi rewolucyjnych.

Gatczyna, 14 kwietnia. — Powróciła z zagranicy cesarzowa Marya Teodorówna, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna i Wielki Książę Aleksander Michajłowicz z dziećmi.

Paryż, 14 kwietnia. — Zastrajkowało 2,060 kucharzy i kuchcików. Clemenceau, przyjmując deputacyę strajkujących piekarzy, zrobił im wymówkę z powodu zaburzeń, wywoływanych przez nich, oznajmiając, że zmuszony on jest, wstydząc się tego, wysyłać na ulicę całe oddziały żołnierzy dla utrzymania porządku. Strajkujący piekarze mają przedstawić Clemenceau wykaz stawianych przez nich żądań.

Strasburg, 14 kwietnia.—Przybył cesarz Wilhelm.

Wenecya, 14 kwietnia. — Uroczyście otwarto siódmą międzynarodową wystawę sztuki malarskiej. Pawilon rosyjski zwraca na siebie uwagę wielką ilością dzieł wybitnych malarzy rosyjskich.

Rzym, 15 kwietnia.—Rada ministrów mianowała delegatami na konferencyę w Haadze byłego ministra Fusinato, posła paryskiego, hrabiego Tourmiellego i wicesekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Pompilliego.

Delegatami do prowadzenia układów w sprawie traktatu handlowego z Rosyą mianowani zostali. senator Paterno, poseł Gavazzi i dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Luciolli. Delegaci w przyszłym tygodniu wyjadą do Petersburga.

Berlin, 16 kwietnia. — „Nord Allg. Zeit.“ komentuje audyencyę Gołowina u Cesarza i dowodzi, że pogłoski o rozwiązaniu Dumy i zmianie prawa wyborczego są obalone już przez sam fakt audyencyi. Co do pracy Dumy to gazeta wyraża zdanie, że na ogólnych zebraniach Dumy panuje w dalszym ciągu krasomówstwo rewolucyjne świadczące o niedojrzałości politycznej większości narodu rosyjskiego. Nie zważając na ten niepocieszający objaw i na wstrętne zabójstwa polityczne, których potępienia Duma unika, rząd dąży do wspólnej pracy z Dumą. Ta dążność rządu jak również niechęć zatuszowywania bezprawnej działalności członków administracyi, powinny wywrzeć na Dumę dobre wrażenie, jeśli posiada ona w dostatecznym stopniu zdolność do pracy politycznej, bez której niepodobna wypełnić wzniosłego zadania politycznego i ekonomicznego odnowienia wielkiego mocarstwa. Rząd znowu dowiódł, że nie zniesie rewolucyjnych dążności ani ze strony lewicy, ani z prawicy.

ECHA ZE ŚWIATA.

Szkoła narzeczonych. W świeżo ogłoszonym traktacie o obyczajach emerykańskich, profesor Henderson z uniwersytetu w Chicago ogłosił, iż — zdaniem jego — młodzież tak amerykańska jak i europejska nie umie się zachowywać przyzwoicie wobec swych narzeczonych i naodwrót. Profesor proponuje, by każdy i każda, chcący zawrzeć związek małżeński, zmuszeni byli przejść kurs wykładów o wzajemnem zachowaniu się względem siebie.

Przeciw sterylizowaniu mleka. Z Berlina donoszą: Znany prof. Behring wygłosił tu wykład, w którym wystąpił przeciw sterylizowaniu mleka. Zdaniem uczonego, zupełnie fałszywe jest mniemanie, jakoby każdy połknięty bacyl był szkodliwy dla płuc. Połykamy codziennie w rozmaitych płynach i pokarmach wielką liczbę bacylów, które jednak, dostawszy się do żołądka, stają się zupełnie nieszkodliwe. Tak samo, jak mleko sterylizowane, również i mleko gotowane nie jest do polecenia i okazuje się niewłaściwym pokarmem dla niemowląt. Potwierdzają to najznakomitsi lekarze chorób dziecięcych. Należy tylko starać się o mleko zdrowe i o zdrowe krowy. Jak woda przegotowana traci smak i nie zawiera już składników pożytecznych, tak samo mleko wygotowane mniejszą ma wartość, niż mleko surowe.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

W-ny W. Szeplacki w Kijowie. W odpowiedzi swej na artykuł p. Jezierskiego, nowych argumentów Sz. Pan nie podaje. Dyskusyi w danej sprawie rozciągać do nieskończoności, nie wnosząc w nią nic nowego, nie możemy. Jeżeli jednak Sz. Pan życzy sobie koniecznie, abyśmy artykuł Jego umieścili, to życzeniu Sz. Pana uczynimy zadość. Uprzejmie prosimy o łaskawe zawiadomienie nas o tem.

W-mu Slamar. Nie wydrukujemy. Utwór Sz. Pana, zgodnie z życzeniem, posyłamy p. Kazimierzowi Kaczkowkiemu.

Autorowi korespondencyi z Berdyczowskiego (o strajku w majątku p. S.). Artykułów ani korespondencyi anonimowych nie drukujemy. Imię, nazwisko i adres są potrzebne dla wiadomości Redakcyi.

Giełda petersburska.

16 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	72½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	335½
" " 1866 r.	215⅝
5% obl. prem. Szlach. Banku	228
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	382½
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	147
" Brausk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	104
" Bakińsk. T-a Naftow.	553
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	145½
" Petersb. Prywat. i Komm.	149
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman“	252¼
5% Pożyczka 1905 r.	91½
" " 1906 r.	86½
5% świadectwa włościańskie	79

Usposobienie z papierami dywidendowymi spokojnie ale wogóle stałe, z funduszami państwowymi słabsze; z premiówkami ospałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Ogłoszenia.

ZARZĄD KOLEI POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

podaje do wiadomości publicznej, że na czas zwiększonego ruchu pasażerów przed świętami Wielkiej Nocy, dnia 13-go, 14-go, 15-go, 16-go, 17-go, 18-go i 19-go kwietnia, wyznaczone będą specyalne pociągi osobowe na dystans Kijów—Koziatyn p. Nr 5 bis z wagonami bez przesiadania Kijów—Humań i w kierunku Kijów—Fastów—Cwietkowo p. Nr 17 bis/4bis; następnie po świętach d. 28-go i 29-go kwietnia w kierunku Cwietkowo—Fastów—Kijów pociągi dodatkowe Nr 3 bis/18bis według rozkładu następującego:

DODATKOWY POCIĄG OSOBOWY Nr 5 bis. 1487-3-3

STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Kijów I osobowy buf.	—	1.00
Żulany	1.27	1.27
Bojarka	1.48	1.52
Wasilków	2.20	2.25
Motowidłówka	2.45	2.47
Fastów buf.	3.22	3.37
Kożanka	4.11	4.14
Popielnia	4.51	5.01
Browki	5.37	5.47
Czernoródka	6.17	6.27
Koziatyn buf.	7.09	—

Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 17 bis/4 bis Przybycie	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 17 bis/4 bis Odejście	STACYE	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 3 bis/18 bis Przybycie	Pociąg dodatkowo-osobowy Nr 3 bis/18 bis Odejście
—	22.56	Kijów I osobow. buf.	5.42	—
23.20	23.22	Żulany	5.12	5.14
23.38	23.43	Bojarka	4.45	4.51
0.05	0.15	Wasilków	4.16	4.21
0.31	0.37	Motowidłówka	3.51	3.57
1.07	1.27	Fastów buf.	3.12	3.28
1.44	1.45	Rozjazd Nr 1	2.49	2.51
1.58	2.00	Ustynówka	2.30	2.35
2.24	2.39	Biała-Cerkiew	1.47	2.04
2.58	3.01	Rozjazd Nr 2	1.19	1.21
3.17	3.19	Socholesy	0.53	1.00
3.37	3.39	Rakitno	0.25	0.32
3.58	4.09	Olszanica	23.49	0.04
4.32	4.34	Rozjazd Nr 4	23.22	23.24
4.57	5.12	Mironówka	22.48	22.58
5.41	5.44	Tahańcza	22.18	22.23
6.12	6.14	Rozjazd Nr 5	21.55	21.57
6.31	6.46	Korsuń	21.08	21.23
7.14	7.16	Rozjazd Nr 6	20.44	20.46
7.35	7.37	Woroncowskaja	20.09	20.14
8.10	—	Cwietkowo buf.	—	19.42

Na pociąg Nr 5 bis przyjmowani będą pasażerowie I, II i III-iej klasy, jadący od i do stacyi dystansu Kijów—Koziatyn, Koziatyn—Humań i Chrystynówka—Cwietkowo—Wapniarka.

Na p. Nr 17 bis/4 bis i 3 bis/18 bis przyjmowani będą pasażerowie II i III klasy od i do stacyi dystansu Kijów — Fastów — Cwietkowo i Cwietkowo—Wapniarka.

Na p. Nr 5 w dni ruchu p. Nr 5 bis pasażerowie, jadący na dystans stacyi Koziatyn — Humań i Chrystynówka — Wapniarka—Cwietkowo, przyjmowani nie będą.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.